

Władysław STRÓŻEWSKI

O FILOZOFII PIERWSZEJ

Niemalą satysfakcję sprawia czytelnikowi lektura książki Kazimierza Krajewskiego *Etyka jako filozofia pierwsza*¹. Autor jasno bowiem określa omawianą problematykę, w sposób wyrazisty stawia swoją główną tezę dotyczącą normatywnej mocy prawdy, od strony formalnej zaś wpisuje wywód w ramy przejrzystej i dobrze pomyślanej konstrukcji. Całość zaprezentowana zostaje w sposób zwięzły, a zarazem precyzyjny, za pomocą ładnego, prostego, a przecież adekwatnego do prezentowanych treści języka.

Praca składa się z obszernego wstępu, dziesięciu rozdziałów, krótkiego zakończenia i bibliografii. Ze wstępu dowiadujemy się o głównym zamierzeniu autora, którym jest ukazanie doświadczenia normatywnej mocy prawdy jako źródła etyki rozumianej jako teoria interpretująca i wyjaśniająca fakt tej normatywności. Celem pracy jest pokazanie na drodze epistemologicznej analizy tegoż doświadczenia, jego metodologicznej roli w budowaniu systemu etyki

normatywnej mocy prawdy (por. s. 11). Przedstawiając układ pracy, autor wskazuje na jej istotne novum, za które bierze pełną odpowiedzialność. Oto, jak sądzę, jeden z najważniejszych fragmentów książki: „Żądanie zaprzeczenia prawdzie pozwala na zreflektowane uświadomienie sobie, że w asercji zawiera się nie tylko jej stwierdzenie, lecz także – angażujące podmiot – jej uznanie. Prawda, którą stwierdzam i uznaję w akcie poznania, objawia poprzez autoimperatyw swą normatywną moc. Doświadczając, w przeżyciu asercji, normatywnej mocy prawdy, odkrywam kategoryczny nakaz jej respektowania, a więc odkrywam moralną powinność” (s. 10n.). W kolejnych rozdziałach pracy autor rozwija i uzasadnia te twierdzenia, a jako ich konsekwencję przyjmuje tezę o uznaniu etyki za filozofię pierwszą.

Rozdział pierwszy, „Ku doświadczeniu etycznemu”, zawiera między innymi krótki przegląd niektórych kierunków w etyce, na tle którego autor precyzuje własne stanowisko. W rozdziale drugim, zatytułowanym „Ogólnoepistemologiczna charakterystyka doświadczenia”, Krajewski analizuje doświadczenie jako fundamentalny typ ludzkiego poznania, podstawowe źródło infor-

¹ K. Krajewski, *Etyka jako filozofia pierwsza. Doświadczenie normatywnej mocy prawdy źródłem i podstawą etyki*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, ss. 175.

macji o nas samych i o otaczającej nas rzeczywistości. W rozdziale trzecim, „Koncepcja doświadczenia etycznego”, wskazuje, że u podstaw etyki leży doświadczenie normatywnej mocy prawdy, czyli przeżycie asercji aktu poznania. W tym kontekście pojawia się idea prawdziwości tego doświadczenia i omówiony zostaje fenomen wolności. Autor wprowadza rozróżnienie doświadczenia moralnego i doświadczenia moralności. Rozdział czwarty, zatytułowany „Podmiot moralny”, poświęcony jest zagadnieniu konstytuowania się osoby właśnie jako podmiotu moralnego, który w tym szczególnym doświadczeniu powinności pozostaje dla samego siebie przedmiotem. W rozdziale piątym, noszącym tytuł „Doświadczenie drugiego”, analizie poddane zostaje doświadczenie – jedyne w swoim rodzaju – drugiego „ja”, ujęte w perspektywie normy personalistycznej jako prawdy o dobru człowieka-osoby. Rozdział szósty, „Prawda o dobru: utile i delectabile”, poświęcony jest dociekaniom na temat dobra i jego odmian w odniesieniu do afirmacji osoby. W rozdziale siódmym, „Metafizyczny wymiar doświadczenia etycznego”, znajdujemy ważne rozważania na temat stosunku doświadczenia etycznego do doświadczeń metafizycznego i antropologicznego. W kontekście normatywnego charakteru aktu poznania, który pozwala ujmować świat jako dobro (dobro jest prawdą o tym, co w akcie poznania zostało stwierdzone), i w kontekście osobotwórczego wymiaru poznania metafizycznego pojawia się idea metafizyki personalistycznej. Rozdział ósmy z kolei nosi tytuł „Epistemo-logiczno-metodologiczna charakterystyka doświadczenia etycznego” i zawiera refleksję nad poznaniem powinności

i wartości moralnej – refleksję, której celem jest wykazanie, że *primum ethicum* i *primum anthropologicum* stanowią jedność. W rozdziale dziewiątym, „Krytyka naturalizmu i decyzyjonizmu”, odnajdujemy polemikę z akognitywizmem, odrzucającym zarówno bezpośrednie, jak i dyskursywne poznanie sfery aksjologiczno-normatywnej, a zatem kwestionującym racjonalność ocen i norm moralnych, i z metafizycznym naturalizmem redukującym moralność do płaszczyzny bytowej. Rozdział dziesiąty, „Ku personalistycznej teologii moralnej: od osobocentryzmu moralności do chrystocentryzmu wiary”, stanowi dopełnienie rozważań dotyczących filozofii moralnej, a jego zadaniem jest wskazanie na istotny charakter przekroczenia perspektywy czysto filozoficznej w kierunku teologii moralnej. Kluczowy charakter ma w tym kontekście analiza doświadczenia winy, pojawiającego się w wyniku samosprzeniewierzenia podmiotu moralnego, które jest wynikiem dokonania przez niego wyboru niezgodnego z prawdą. Doświadczenie winy ukazuje, jak głęboko moralność wchodzi w strukturę ontyczną osoby: winę, moralną śmierć człowieka, przewyciężyć może tylko Bóg-Odkupiciel.

Wielką zaletą omawianej książki jest logiczny tok wywodów, w którym autor krok po kroku przybliża i rozświetla istotę problemu: zobowiązującą moc prawdy jako podstawę moralności, a w konsekwencji wartość etyki jako filozofii pierwszej. Argumenty są wyważone i – co najważniejsze – z małymi wyjątkami przekonujące. W ten sposób książka Krajewskiego wpisuje się w nurt prac podejmujących najważniejsze problemy dotyczące samych podstaw etyki i przedstawia ważne propozycje,

których w dalszych refleksjach nad filozofią moralną nie można już będzie pominąć.

Książka jest przy tym filozoficznie jednorodna: przedstawione w niej treści są kontynuacją precyzyjnie określonej formacji intelektualnej, wywodzącej się niewątpliwie z myśli Karola Wojtyły (wraz z jej uwarunkowaniami), a rozwijanej przez jego następców, zwłaszcza ks. Tadeusza Stycznia i ks. Andrzeja Szostka. W związku z tym pojawia się jednak pewnego rodzaju niebezpieczeństwo: czy wierność wobec myśli mistrzów nie przeradza się w uległość? Chociaż książka Krajewskiego jest niewątpliwie oryginalna i autor przyjmuje pełną odpowiedzialność za formułowane tezy, to niekiedy wydaje się, jakby się tej oryginalności i odpowiedzialności obawiał: każde ważniejsze zdanie opatrzone jest przypisem, odnoszącym się do jakiejś pracy przynajmniej jednego z trzech mistrzów: T. Stycznia (najczęściej), K. Wojtyły czy A. Szostka, a w sprawach natury ogólnofilozoficznej – Antoniego Bazylego Stępnia (często po prostu do jego *Wstępu do filozofii*). Mimo to – a być może właśnie dlatego – autor nie może być uznany bez zastrzeżeń za przedstawiciela tak zwanej filozoficznej szkoły lubelskiej, odżegnuje się bowiem od jej założeń metafizycznych, głosząc pogląd, że metafizyka i etyka klasyczna są odmianą metafizycznego naturalizmu. Może zatem należałoby mówić o swoistej „podszkole lubelskiej”? „Podszkoła” ta, niestety, sprawia jednak wrażenie szkoły dość zamkniętej: odesłania do poglądów przedstawicieli innych kierunków są bowiem nader rzadkie, jeśli nawet poglądy te byłyby w pewnych punktach zbieżne z ideami przez nią prezentowanymi.

Myślę tu przede wszystkim o Emmanuelle Lévinasie i o jego koncepcji filozofii pierwszej, o Martinie Heideggerze, do którego myśli należałoby nawiązać, pisząc o osobie jako „pasterzu” bytu (por. s. 110), czy o George’u E. Moorze, gdy mowa jest o antynaturalizmie. Jedyni filozofowie spoza „szkoły”, o których się wspomina, to Roman Ingarden i – o dziwo – autor niniejszej recenzji. Nie uważam przy tym, że celowe byłoby nieustanne porównywanie przez Krajewskiego jego własnych koncepcji z innymi ideami filozoficznymi, ważne natomiast mogłoby się okazać samo zaznaczenie, że poglądy takie pojawiają się również poza „szkołą” i że zasługują na uwagę, sama „szkoła” nie jest zaś samotną wyspą.

Oczywiście Lévinas i Krajewski zupełnie inaczej uzasadniają koncepcję etyki jako filozofii pierwszej. Teza ta jednak w ujęciu Krajewskiego budzi pewne zastrzeżenia. Coś może być pierwsze albo w stosunku do czegoś, albo ze względu na coś. W pierwszym przypadku etyka na pewno nie może być pierwsza: w porządku uzasadniania nie wyprzedza ani ontologii (metafizyki), ani teorii poznania, ani nawet ogólnej aksjologii. Może być natomiast pierwsza w sensie niezależności (autonomiczności): na przykład dlatego – i w tym punkcie wypada zgodzić się z autorem – że jej punktem wyjścia jest doświadczenie prawdy. Tu jednak pojawiają się kłopoty: samo pojęcie doświadczenia nie jest specyficzenie etyczne i zaczerpnięte zostało z innej dyscypliny – teorii poznania czy fenomenologii (rozumianej oczywiście nie jako kierunek filozoficzny, lecz jako metoda). W doświadczenie prawdy uwikłane jest także doświadczenie istnienia. Dlatego

Krajewski słusznie twierdzi, że etyka jest „pierwsza” *uno actu* z metafizyką, a nawet z filozofią człowieka (por. s. 18, 139). Wynika stąd jednak, że etyka może być „współpierwsza” ze względu na coś, ale nie w stosunku do czegoś, w szczególności do innych nauk filozoficznych.

Słuszna myśl, że człowiek nie może unicestwić zła moralnego, która pojawia się już we wstępie do książki (por. s. 21), a także w jej ostatnim rozdziale, gdzie mowa jest o uwolnieniu od winy (por. s. 159), idzie chyba jednak za daleko, gdy autor stwierdza, że człowiek „nie może własną mocą usunąć zła, które dotyka go w jego człowieczeństwie” (s. 21). Gdyby tak było, nie moglibyśmy mówić o moralnym (niekoniecznie religijnym) nawróceniu ani o wadze zadośćuczynienia, a człowiek, który raz popełnił zło, byłby na to zło na wieki skazany. Byłaby to moralność przerażająco pesymistyczna.

W rozdziale pierwszym z kolei, gdzie przedstawiony jest krótki przegląd różnych koncepcji etycznych, brakuje analizy etyki odpowiedzialności Romana Ingardena. Szkoda też, że na początku rozdziału drugiego czytelnik nie dowiadyuje się więcej o błędach etyki Nicolai Hartmanna.

Wątpliwość budzi natomiast teza autora, iż człowiek konstituuje swoją osobową podmiotowość przez poznanie prawdy (por. s. 66). Można też postawić pytanie: Czy rzeczywiście w doświadczeniu konstituuje się podmiot moralny? (por. s. 71).

Wydaje się również, że autor zbyt powierzchownie ujmie tak ważny przecież problem „ja-moje ciało”. I dlatego utożsamia emotywność z psychiką, pisząc: „Do natury ludzkiej przynależy

ciało (somytyka) i funkcjonalnie z nim związana emotywność (psychika) oraz duchowość (rozum i wola)” (s. 81n.)?

Chociaż autor trafnie uwypukla błąd dialogizmu, wskazując, że polega on na „utożsamieniu samopoznania z samospelnieniem” (s. 89), to pozostaje pytanie, czy autorem tego sformułowania jest Krajewski, czy raczej ksiądz Styczeń (por. przyp. 6).

Wydaje się również, że autor zbyt pochopnie traktuje wszystkie przedmioty „pozaczłowiecze”, w tym także istoty żywe, jako takie same *utilia*. Oczywiście, człowiek czyni z nich użytek na swoją własną korzyść. Być może jednak jest to ofiara na jego rzecz. Rzeczywistość jawi się jako taki właśnie wielki łańcuch ofiarny i dobrze jest czasem uświadomić sobie, że żyjemy nie tylko z łaski Dawcy życia, ale i z ofiar dla nas składanych. Jesteśmy „ofiarobiorcami” i nie wolno nam korzystać z ofiarności świata bardziej, niż na to zasługujemy.

Przedstawione uwagi krytyczne nie oznaczają bynajmniej podważenia głównej tezy Krajewskiego, której pięknym wyrazem jest sformułowanie, iż „prawda w funkcji «budziciela» osoby to właśnie dobro” (s. 113). Są natomiast zachętą do dyskusji nad zaprezentowaną koncepcją etyki, koncepcją, która może stać się inspiracją do dalszych rozważań na temat relacji między etyką a pozostałymi dziedzinami filozofii, a może raczej na temat wzajemnego związania tych dziedzin u samego korzenia ludzkiego doświadczenia.

Na koniec warto raz jeszcze podkreślić godną podziwu formalną i merytoryczną zwięzłość omawianej pracy, pozwoliła ona bowiem autorowi zamknąć na stu sześćdziesięciu kilku stronach niezwykle bogatą treść.